

ŻYCIE GOSPODARCZE

Dodatek do „Dziennika Wileńskiego“.

Organizacja życia gospodarczego.

Przyjazd misji ekspertów amerykańskich z prof. Kemmererem na czele powitało całe społeczeństwo polskie jako zdarzenie bardzo doniosłe, które napewno nie przejdzie bez żadnego wpływu na kształtowanie się naszych stosunków gospodarczych. Pobytowi tak znakomitych przedstawicieli świata gospodarczego Stanów Zjednoczonych w naszym kraju, nie należy bowiem przypisywać tylko znaczenia opiniodawczego, w związku z naszymi staraniami o pozyskanie kapitałów zagranicznych na odbudowę naszego życia gospodarczego i sanację pieniądza. W składzie tej komisji rzeczoznawców, gości u siebie zespół wybitnych jednostek, których studja i rady znakomicie przyczynią się mogą do poznania prawdziwych przyczyn naszego rozprężenia gospodarczego i do wskazania rzeczywiście skutecznych i trwałych dróg naprawy.

W powyższych słowach nie zamierzamy jednakowoż stawiać postulatu, że poczynania nasze około gospodarczej i finansowej odbudowy powinny się niewolniczo dostosować do zaleceń i wskazań doktorów ekonomicznych z za Oceanu, i że na ich barki trzeba złożyć uleczenie naszej agonji gospodarczej. Przeciwnie program naprawy gospodarczej Polski, powinien być jaknajwięcej polski, zbudowany przez Polaków i oparty o pierwiastki i siły gospodarcze Polski. Posiadaliśmy przecież odwagę i siły do odbudowy politycznej i własnego, niezależnego bytu politycznego. Dlaczego nie mamy się zdobyć na taką samą energję i zaufanie do naszych własnych sił dla odbudowy gospodarczej i ugruntowania gospodarczej niezależności?

Niema przecież na świecie systemu gospodarczego, który we wszystkich swych założeniach mógłby posłużyć za uniwersalną receptę dla wszystkich obszarów gospodarczych. Pomimo wzrastającej światowej kooperacji gospodarczej i niezaprzeczalnych jej korzyści, posiada każda społeczność gospodarcza swoją odrębność i indywidualne oblicze, oraz cechy wybitnie narodowe i terytorjalne. Życie gospodarcze to przecież nie serja martwych formułek matematycznych, lecz próżniakowane i indywidualne działania wielu milionów jednostek danego społeczeństwa. Tylko umiejętne uchwycenie danych warunków materialnych i wszechstronne uwzględnienie i wykorzystanie psychyki polskiego społeczeństwa, zdoła zapewnić akcji sanacyjnej powodzenie i utrwalić podstawy dobrobytu narodu.

Należyne uwzględnienie powyższych przesłanek staje się nakazem chwili doby dzisiejszej, okresu, który naszej strukturze gospodarczej ma przynieść prawdziwą i celową organizację. O ile bowiem odzyskanie politycznego bytu niepodległego było w pierwszym rzędzie wynikiem ideowego entuzjazmu i owocem niesparzonej niczem podczas półtorawiekowej niewoli narodowej, myśli politycznej i żywego uświadomienia przynależności do jednej Matki—Ojczyzny, oraz umiejętnem wykorzystaniem najodpowiedniejszej chwili dziejowej, o tyle jest nowa konstrukcja i niezależność gospodarcza, oraz dobrobyt gospodarczy zagadnieniem organizacji.

Rozważaniom i dysputom nad wyposażeniem naszej produkcji w nowoczesną i racjonalną organizację poświęcono u nas już niejedne szpalty dzienników i czasopism fachowych, dla tych celów utworzone zostały liczne „organizacje, komisje, komitety, instytuty i rady organizacyjne“. Lecz, jak dotychczas, wyniki całej tej akcji pozostały dość skromne. Po nikłych tych rezultatach sądząc, ma się wrażenie, jakoby zachodziła konieczność „reorganizacji tych wszystkich organizacji“, nadania im właściwego kierunku i żywego tętna, żeby te oczekiwane rezultaty ich pracy nareszcie przyniosły tak utęsknioną ulgę. Jako wyjaśnienie dotychczasowej bezpłodności, nasuwać się mogą dwie alternatywy: albo nie potrafimy organizować wogóle, albo też do pracy tej zabrali się ludzie, którzy tych zdolności nie posiadają i sami powinni się jeszcze dużo nauczyć i organizować siebie samych, by móc szkodzić i kierować innymi, lub też nasi organizatorzy wkroczyli na tory niewłaściwe.

Pierwsze przypuszczenie zdaje się być bezpodstawne. Rozbici na trzy zabory i hamowani niejednokrotnie w mistrzowski wprost sposób we wszystkich działaniach samodzielnych, dowiedliśmy coś wręcz przeciwko przez to, że nie tylko nie zginęliśmy ani politycznie ani też gospodarczo, lecz nadto ludzie nasi zajmowali z wielkiem powodzeniem bardzo wybitne stanowiska organizatorów, w życiu gospodarczym państw obcych (np. w Rosji, Austrii, Ameryce, Niemczech).

Więcej zbliżonem do prawdopodobieństwa będzie założenie drugie: że do pracy organizacyjnej zabrali się jednostki nieodpowiednie, lub że ci organizatorzy stosują metody niecelowe i niewłaściwe.

Czem się powinien odznaczać prawdziwy organizator? — Żeby choć w przybliżeniu odpowiedzieć na to pytanie, wskazaniem będzie odróżnić dwa stopnie w organizacji gospodarczej. Jako pojęcie szersze, administrację ogólną, pociągającą pod swoją dyscyplinę całokształt zagadnień gospodarczych i przejawów działalności gospodarczej pewnego tworu ekonomicznego, jak państwo lub wielkie gałęzie życia gospodarczego na pewnym terytorjum, jak przemysł, handel, finanse, rolnictwo. Drugim stopniem podziału, to poszczególne działy powyższych wielkich dziedzin, stanowiące mniej lub więcej zamknięte w sobie pojedyncze ogniwa w ogólnym procesie gospodarczej działalności.

Odpowiednio do takiego podziału całego ustroju produkcji na dwa stopnie, nakreślić wypadnie również dwa nieco odmienne typy organizatorów dla tych dwóch stopni. Szeroki zakres zadań w pierwszym wypadku wymagać musi nie tylko gruntownej umiejętności i ścisłej wiedzy fachowej, lecz nie w mniejszej mierze również wiadomości i wyrobienia ogólnego, obejmującego całokształt zagadnień gospodarczych i społecznych. Administratora takiego cechować powinny: wrodzony talent organizatorski, odznaczający się znaczną dozą rzutkości, przedsiębiorczości i samodzielnej inicjatywy, nie przekraczającej jednakowoż pewnych granic i moderowanej wyrobieniem życiowym i zrównoważeniem zawodowym. Z tem łączyć się powinny pewien optymizm, zaufanie do powziętych zamierzeń, jak również niezrażanie się spotykaniami przeszkodami, czy też częściowym i chwilowym niepowodzeniem. Przy takich przymiotach posiadać on powinien żelazną wolę i kierować się postępowaniem nawskroś konsekwentnym, przy równoczesnym wysokiem poczuciu taktu i zrozumiałości. Wielkie zamiłowanie do punktualności, sumiennosci i skrupulatności — dalekie jednakowoż od pedanterji — to dalsze niezbędne zalety idealnego organizatora. Do tych przymiotów ogólnych dołączać się powinna wysoka wiedza fachowa i wybitna znajomość przedmiotu teoretyczna oraz wszechstronna praktyka, nabyta przez długą i sumienną działalność praktyczną. Wreszcie uzupełniać powinny powyższe cechy wielka znajomość ludzi i umiejętność dobierania odpowiednich osób na odpowiednie stanowiska.

Nieco inne natomiast wymagania stawiać należy pod adresem kierowników i administratorów pojedynczych działów produkcji. I oni powinni w większej lub mniejszej mierze posiadać wiadomości i umiejętności ogólne, niezbędne dla oceny całokształtu zagadnień gospodarczych. Lecz najważniejszym postulatem dla nich, niezbędnymi zdolnościami, kwalifikującymi ich na stanowiska administracyjno-organizacyjne, to głębokie wykształcenie fachowe, tak teoretyczne jak praktyczne. Oni stanowią instancje, które powinny znać w najwyższym stopniu wszystkie tajniki ich specjalnego działu, czy to fabryki, czy też jej poszczególnych oddziałów i urzędzeń. Inżynier-kierownik huty powinien być w pierwszym rzędzie hutnikiem,

zarządcą kopalni — górnikiem, dyrektorem techniczny fabryki maszyn — mechanikiem, a szef oddziału handlowego — kupcem. Tylko taki sposób organizacji zapewni przedsiębiorstwu zyskowną i konkurencyjną produkcję, a organiczne połączenie takich, sprawnie pracujących komórek wykaże sprężyste i wydajne funkcjonowanie całego aparatu gospodarczego.

Przypatrzmy się teraz, jak się przedstawia działalność niektórych z naszych organizacyj, które wytknęły sobie za cel, nadanie naszej gospodarce nowoczesnej, racjonalnej, na metodach teoretyczno-naukowych i doświadczeniach praktycznych opartej organizacji. Miałem możliwość ściśle obserwować jedną z takich, bardzo poważnie się zapowiadających organizacji zagłębia przemysłowego. Instytucja ta objęła swoją akcją bardzo szerokie kręgi, poczynając od kopalnictwa węgla i rud, a skończywszy na gospodarce publicznej i samorządowej. Kto opracował jej program pracy? Z zadania tego starał się wywiązać dość młody inżynier-mechanik, posiadający oprócz krótkiej praktyki w fabrykacji maszyn, nieco służby praktycznej w kolejnictwie. Opracował on zarówno technikę wydobywania węgla, jak i zasady buchalterji oddziału sprzedaży aparatów precezyjnych, starając się nawet przy swoim rozmachu nakreślić wytyczne dla sposobu administracji i gospodarki finansowej samorządowej, choć z temi działami praktycznie się nawet nie zetknął.

Naturalnie ujemne skutki takiego niewłaściwego ujęcia sprawy ujawniły się niezwłocznie. Gdy zaczęto wprowadzać w czyn tak starannie opracowane sekcje, wydziały i oddziały pracy, to z góry cała sprawa wzięła w łeb i pozostała martwym szematem. Opracowany przez teoretyka na podstawie wzorów zagranicznych program „zniemczenia i zamerykanizowania“ naszego życia gospodarczego okazał się zamierzeniem, w naszych warunkach nieziszczalnym i temsamem podpisał wyrok śmierci dla egzystencji i żywotności całej organizacji. Działalność jej ograniczyła się do studjowania podręczników niemieckich i angielskich oraz do teoretycznych i niejednokrotnie gołosłownych i jałowych posiedzeń dyskusyjnych i odczytów przed pustem audytorjum. Objaw ten zaobserwować możemy w większości naszych „organizacyj organizacyjnych“ i instytucyj gospodarczych. Zazwyczaj ster całej akcji dostaje się w ręce nieodpowiednie i pomimo niejednokrotnie doskonałej inicjatywy i dość wysokich zdolności organizacyjnych, nie widać żadnej poprawy i żadnego postępu.

Najodpowiedniejsza dziś chwila uderzyć na alarm w tej sprawie. Zaobserwowane od szeregu tygodni znaczne ożywienie we wszystkich prawie dziedzinach naszej gospodarki niech nam będzie bodźcem do obrania właściwej drogi i rozpoczęcia pracy celowej i skutecznej. Zakasmy rękawy, zapomnijmy o wrodzonym nam gadulstwie i uzdolnieniu do politykowania i dysputowania. Mniej organizacji, ale zato więcej organizacji.

Obserwator.

Sytuacja gospodarcza Litwy.

Dotychczas stale mówimy o konieczności porozumienia się gospodarczego z Litwą i poruszania potrzebę układów ze stanowiska wyłącznie polskiego, czasami w niektórych pismach analizując tylko częściowo stan gospodarczy Litwy. Potrzeba dla polskiego handlu i przemysłu, zwłaszcza drzewnego, wyjścia do morza przez Kłajpedę zbyt jest oczewista, że nie będziemy zastanawiali się nad tą sprawą. W artykule tym chcemy przedstawić w ogólnych zarysach stan gospodarczy Litwy, opierając się wyłącznie na danych ze źródeł litewskich, jako w tej mierze najbardziej miarodajnych.

W numerze z dnia 21. V. r. b. „Lietuvis“, p. Smetona, b. prezydent Litwy, przedstawiając sytuację rolnictwa na Litwie, podaje, że obszary rolne są rozbite na małe parcele. Zniszczono dawną postać gospodarstwa rolnego, a nie dano nowej. Zmniejszył się obieg pieniężny, a stan nowoosiedleńców czyli osadników jest nadzwyczaj trudny, ponieważ są bez inwentarza, bez zabudowań, bez kredytu, a wobec słabości finansów państwa o pomocy nie może być mowy. Z powodu zachwiania zasady własności, na pożyczkę z zagranicy trudno liczyć, a o naprawie z własnych źródeł myśleć nie można, gdyż няма dochodu, a budżet jest nadmiernie obciążony. Litwa może dać dochody tylko z rolnictwa, lecz w chwili obecnej, gdy cały teren przy trójpolówce został podzielony na najdrobniejsze parcele — nie da nadwyżki płodów rolniczych do wywozu, czyli obecnie nie stworzy źródła dochodu.

Nie lepiej przedstawiają stan gospodarczy i inne pisma. „Lietuvos Zinios“ z dnia 2. VI. r. b. stwierdza, że Litwa jest krajem par excellence rolniczym i rolnictwo winno być szczególnie popierane, a dla dochodowości należy przejść z systemu gospodarstwa zbożowych na hodowlane. A więc o dochodach z rolnictwa na razie mowy być nie może.

Tak jest z rolnictwem.

A inne dziedziny—lasy, przemysł drzewny. To samo pismo wskazuje, że zaopatrzenie ludności w opał nie jest należycie rozstrzygnięte i nie może być mowy o eksporcie zagranicę drzewa, gdy potrzeby krajowe nie są zaspokojone.

Produkcja w przemyśle drzewnym zmniejszyła się w porównaniu z normą przedwojenną znacznie i tylko zaspokaja potrzeby związane z akcją budowlaną. Przemysł drzewny w Kłajpedzie odczuwa brak surowca, gdyż poza wysokimi cenami lasów, lasy litewskie nie są w stanie zaspokoić nawet potrzeb przemysłu Kłajpedzkiego, wystarcza jedynie dla fabryk celulozy i pudełek.

Przemysł metalurgiczny (zakłady Tilniausa i Szmidta) wykorzystują zaledwie $\frac{1}{10}$ siły roboczej przedwojennej, ponieważ nie mają rynku zbytu jakim poprzednio był Wschód, rynek wewnętrzny zaś ma małe zapotrzebowanie. Największe zainteresowanie w przemyśle mają browary i fabryki papierosów, lecz eksport piwa i wyrobów tytoniowych zagranicę

napotyka na znaczne trudności, ze względu na wysokie cła zagraniczne importowe oraz konkurencję.

Produkcja browarów dla rynku wewnętrznego jest zaduża, gdyż konsumuje się zaledwie 50 — 60%, fabryki zaś papierosów produkują czterokrotnie więcej zapotrzebowania wewnętrznego.

Nieco lepiej przedstawiają się inne gałęzie przemysłu litewskiego, jak fabryki tektury, oliwy, „przedzy lnu, zapalczany, lecz znaczenia eksportowego nie mają czyli dochodu dla państwa nie dają.

Tym więc, że handel zewnętrzny Litwy nie jest unormowany i zorganizowany, dotychczas zawarto jedynie dwa pełne traktaty handlowe (Czechosłowacja i Norwegja), z innymi państwami zawarła Litwa układy prowizoryczne. Eksporterzy litewscy słabi są pod względem finansowym, nie mogą samodzielnie utrzymać przedstawicieli; organizacja zaś konsulatów dla informowania, propagandy ekonomicznej nie jest nawet należycie zapoczątkowana.

Reasumując widzimy, że obecnie Litwa znajduje się pod względem gospodarczym w położeniu nadzwyczaj ciężkim, przemysł nie może normalnie rozwijać się, pracuje jedynie dla rynku wewnętrznego — handel zaś zewnętrzny jest słaby, większego zbytu niema, rolnictwo niedochodowe.

K. Błażewicz.

Potrzeby kolejnictwa na Ziemiach Wschodnich.

Rozwój przemysłu i handlu i wogóle gospodarstwa krajowego, w dużym stopniu zależy od środków transportowych.

Koleje, jako przedsiębiorstwo przewozowe, są jednym z głównych warunków należytego rozwoju życia gospodarczego, a zwłaszcza handlu i przemysłu. Z tego tytułu jest rzeczą bardzo ważną jak działa i funkcjonuje to przedsiębiorstwo, czy umie się przystosować do ulegających zmianie warunków i koniunktur produkcji i wymiany, i czy dość uwagi poświęca zawsze aktualnej sprawie wysokości stawek taryfowych w poszczególnych grupach towarów. Nie należy bowiem zapominać, że koleje nie można traktować wyłącznie, jako przedsiębiorstwo dochodowe, a trzeba uwzględnić i wciągnąć do kalkulacji również tę rolę, którą Koleje w ogólnym upływie poszczególnych czynników odegrywają w rozwoju gospodarczym Kraju.

Dla zespolenia interesów gospodarczych Kresów z innymi połaciami Państwa i odwrotnie, potrzebne jest bardzo uważne traktowanie warunków transportowych przez administrację kolejową. Budzenie tej łączności interesów jest obowiązkiem społecznym miejscowych placówek urzędowych, jakimi są Dyrekcje Kolejowe, a przedewszystkiem Wydziały Handlowo-Taryfowe.

Obniżenie kosztów przewozu wzmaga obrót wewnętrzny i transportowy, tembardziej,

że moglibyśmy ująć w swoje ręce cały ruch tranzytowy między Wschodem i Zachodem. Dziś nasze zaniedbanie pod tym względem wyszukują kraje ościenne, przewożąc drogą okrężną wszystko to, co kilkuset miljonowa ludność może wytworzyć, lub skonsumować. Z drugiej strony stan środków komunikacyjnych na Kresach naszych w porównaniu do innych dzielnic Polski jest bardzo upośledzony, a więc celem odpowiedniego przystosowania sieci Kolei na Kresach do wzmogonych wymagań ruchu tranzytowego, należałoby zawczasu przedsięwziąć szereg robót inwestycyjnych, bądź zwiększając zdolność przepustową szlaków istniejących, bądź też budując pewne połączenia dające skróty odległości tranzytowych.

Dla stworzenia odpowiednich warunków rozwoju gospodarstwa krajowego na Kresach Wschodnich, należałoby pomyśleć także o rozbudowie kolei wąskotorowych, nie zrażając się, że początkowo nie mogą się one opłacać pod względem finansowym, gdyż życie przemysłowe, handlowe może się dopiero tam rozwinąć, gdzie będą istniały warunki komunikacyjne, a wtedy samo przez się zaczną powstawać osiedla w tych miejscowościach i możliwe, że będą tam się tworzyć różne przedsiębiorstwa prywatne, a zatem w tym celu Dyrekcje Kolejowe winny zawczasu na tych terenach przeprowadzić odnośne badania ekonomiczne.

W ten sposób z jednej strony zyskują się nowe obszary dla rozwoju gospodarki krajowej, zaś z drugiej strony koleje wąskotorowe będą odegrywać rolę dopływów dla zasilenia materiałem przewozowym normalny tor kolei.

Podstawą dochodowości Kolei jest zawsze ruch towarowy i w tym celu polityka kolejowa winna dążyć do wyzyskania całej zdolności przewozowej, a więc skierowania obrotu tranzytowego na nasze koleje, by tabor parowozowy i wagonowy, oraz cały personel były wciąż zatrudnione.

Gospodarkę na kolejach należy ująć ze stanowiska, że można nawet dopuścić do pewnych strat, lecz za to, by Skarb mógł czerpać dochody znacznie większe z rezultatów działalności kolei, np. gdyby kolej nie dawała dochodu i zamknięto z tego powodu cały ruch, to co by się stało z handlem i przemysłem, a więc znikłyby prawie zupełnie i Skarb by nie pobierał podatków, ani pośrednich, ani bezpośrednich.

Udział w pracach przy określeniu stawek taryfowych winno brać niezależnie od Min. Kolei i Min. Skarbu, oraz Handlu i Przemysłu.

W Ameryce budują koleje do puszczy i bardzo mało zaludnionych miejscowości, i dopiero po kilku latach, kiedy tam powstaną nowe fabryki i przedsiębiorstwa, koleje te dają dochody i pokrywają swoje straty początkowe.

Nowo-wybudowana kolej dopiero po 10 latach może przynosić zyski, gdyż winna współdziałać w wytworzeniu bogactwa krajowego.

Wobec powyższego należałoby życzyć sobie by sfery miarodajne zechciały te kilka słów wziąć pod rozwagę przy opracowywaniu postulatów dla odrodzenia gospodarczego kraju.

Nemo.

Handel Litwy w średniowieczu.

II.

W Kownie Zakon posiadał własny „kantor“, niemieccy kupcy zamieszkiwali tu całą dzielnicę. Każdej wiosny przybywała tu Niemnem cała flotyła, składająca się ze statków i tratów, wioząca towary zagraniczne, które tu zamieniano na produkty krajowe. Produkty te— jak wyżej się rzekło przeważnie drzewo, przetwory drzewne: węgiel drzewny, popiół, smoła, dalej miód, wosk, solone mięso żubrów, łosiw, niedźwiedzi, dzików, skóry, zwłaszcza bobrowe— gromadzili kupcy niemieccy zwłaszcza w ciągu zimy, gdy komunikacja lądowa wśród bagnistego kraju była ułatwiona, składali je w olbrzymich swych kowieńskich spichrzach, by z wiosną załadować na statki, które z powrotem płynąc w dół Niemna, następnie zaś morskiem wybrzeżem, przewoziły te bogactwa Litwy po części do Królewca, zwłaszcza zaś do Gdańska.

Zakon, mając w swem ręku najważniejszy punkt zamienny, jakim było Kowno, panował pod względem gospodarczym niemal nad całym obszarem Litwy. Posiadał on też mniejsze kantory czyli filje w Wilnie, Trokach, Krewie, Smoleńsku, w pomniejszych miasteczkach miał swych plenipotentów. Kupcy miejscowi, litewscy posiadali jedynie przywilej handlu detalicznego, który według dzisiejszej nomenklatury możnaby nazwać domokrażnym. Mianowicie zabierali oni z kantorów i składów niemieckich towary, które następnie rozwozili po wsiach i dworach, skupując jednocześnie produkta miejscowe, które znowu sumiennie dostarczali do składów niemieckich. Cały handel odbywał się na kredyt, którego chętnie udzielał Zakon, oczywiście na lichwiarskie procenty, ciągnąc stąd olbrzymie wprost zyski.

Będąc pod względem gospodarczym niemal bezpodzielnym panem Litwy, Zakon łaskawie zezwalał niektórym, uprzywilejowanym kupcom litewskim w Gdańsku, zawierać bezpośrednio tranzakcje z kupcami zamorskimi, co prawda tylko do pewnej wysokości. Źródła historyczne naogół bardzo skąpe przekazały nam o tem dane, są jednak pewne ślady, wykazujące bezpośrednie stosunki handlowe pomiędzy Anglią, a Litwą. Odbywało się to oczywiście pod ścisłym nadzorem i za zgodą Zakonu, który, jeżeli udzielił tej zgody, to ze względu na wpływ i potęgę Anglii, z którą musiał się liczyć.

Wiadomem jest, iż Anglija popierała Zakon żołnierzem swym, a zwłaszcza pieniądze podczas wszystkich jego większych ekspedycji przeciwko Litwie. W szeregach Zakonu walczyli najwybitniejsi rycerze angielscy, nawet po połączeniu się Litwy z Polską, podczas wielkiego krzyżackiego najazdu na Wilno r. 1390-go, znaczny oddział kawalerji szkockiej zajął pasmo wzgórz antokolskich, skąd ostreliwał Górny Zamek, broniony przez Moskorzewskiego.

Nie potrzeba dodawać, iż Anglicy ponosili te ofiary nie z miłości do Chrystusa i w celu nawrócenia pogańskiej Litwy, ale jedynie pod presją Zakonu, który w przeciwnym razie

każdej chwili mógł przeciąć ich stosunki handlowe nie tylko z Litwą ale wogóle z północnym wschodem.

Prócz Kowna posiadał Zakon drugi, wielki kantor w Połocku. O ile Kowno, pod względem handlowym było ekspozytura Gdańska i Królewca, o tyle Połock najściślej zależnym był od Rygi. Oczywiście i tu handel znajdował się wyłącznie w ręku kupców niemieckich, przeważnie mieszczan ryskich, z którymi jednak tam potężny Zakon skutecznie konkurował. Komturzy Dynaburga i Goldfugi prowadzili handel na własną rękę i mieli tu swoich plenipotentów. Podobnie jak w Kownie tak i w Połocku zamieszkiwali kupcy niemieccy osobną dzielnicę, której centrum stanowił kościół murywany. Charakterystycznym jest, że w kościele tym bardzo rzadko odbywały się nabożeństwa pozatem służył on przeważnie jako składnica zwłaszcza dla droższych towarów, które ze względu na bezpieczeństwo obawiano się trzymać w śpichrzach drewnianych ciągnących się długimi szeregami dookoła kościoła. Dalej były kantory kupieckie, domy, zamieszkałe przez kupców ryskich lub ich plenipotentów. Niektórzy mieszkali tu rok okrągły, inni przyjeżdżali tylko perjodycznie. Nie brakło też przedstawicieli wielkich firm zamorskich. Cała ta ruchliwa kolonja handlowa wybierała swego „Aldermanna“, który z jednej strony reprezentował ją wobec władz krajowych, z drugiej strony utrzymywał stosunki z metropolją — t. j. z Rygą. Stosunki te trwały dalej, jeszcze czas niejakiś po połączeniu się Litwy z Polską. Na początku XV wieku kolonja była tak liczna, że wybierała dwóch Aldermannów i dwóch zastępców.

Połock pod względem handlowym panował nie tylko nad wschodnią i północną częścią W. Księstwa Litewskiego, utrzymywał on także stosunki z Moskwą i Nowgorodem, co prawda kupcy niemieccy zmuszeni byli działać tu na spółkę z krajowymi, którzy sobie ten przywilej zawarowali, wraz z wyłącznością w dziedzinie handlu detalicznego. Wogóle położenie kupców niemieckich w Połocku nie było tak korzystne, jak w Kownie, przede wszystkim ze względu na konkurencję kupiectwa krajowego, narodowości ruskiej, które, posiadając pełne zdolności handlowe, piśmienne i wogóle pod względem kulturalnym bez porównania wyżej stojące od Litwinów, nie dawało się, jak tamci wyzyskiwać.

Z drugiej strony Niemcy nie stanowili tu tak jednolitego frontu jak w Kownie, co znowu tłumaczy się chronicznymi zatargami pomiędzy biskupem ryskim i ryskim mieszczaństwem z jednej strony, a narzuconą władzą Zakonu — z drugiej. Zakon uprawiał handel niejako prywatnie, dla osobistych korzyści, tak jak i dziś niektórzy monarchowie biorą udział w różnych przedsiębiorstwach dochodowych — główne jego cele były jednak polityczne, dążył on do zupełnego opanowania ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego, opierając się przede wszystkim na potęgę swego miecza. Dla mieszczaństwa ryskiego handel był celem samym w sobie, o ile marzyli o zdobyczach, to tylko ekonomicznych, nienawidzili zbrojnych walk i krwawych zatargów jako wielce szkodliwych dla stosunków

handlowych. Dążeniem ich było rozszerzać swe wpływy na sąsiednie kraje i narody pokojowo, przyczem chętnie liczyli się z miejscowymi stosunkami, szanowali władze miejscowe, poddawali się prawom miejscowym i nawet przyjmowali miejscowe obyczaje, a co największe: gotowi byli przezornie dzielić się zyskiem z kupcami miejscowymi, sobie oczywiście zachowując lwią część.

Łatwo wnosić, iż kupcy ryscy daleko mniej byli widziani na Litwie, niżeli wysłannicy Zakonu, którego się obawiano. Z czasem osiągnęli oni nawet wpływ na politykę wewnętrzną Litwy. Osiedli w Wilnie kupiec ryski Hanrike był zaufanym doradcą Jagielly. Niejednokrotnie wiele książęta litewscy czynnie popierali biskupa i mieszczaństwo ryskie w ich zbrojnych zatargach z Zakonem. Atoli połączone nawet siły Litwy i Rygi nie były w stanie oprzeć się rosnącej potęgę Zakonu. Ryga kapitulowała, Litwa zaś od strony Inflant jak i Prus wzięta została w niby żelazne kleszcze. Pod względem gospodarczym od dawna już najzupełniej zależna od Zakonu, obecnie także politycznie miała się stać jego prowincją. Ratuszek był jeden — połączenie się z Polską. Jak wiadomo, Jagiełło zdecydował się uchwycić tej deski ratunkowej.

Polska, wyzwoliwszy Litwę pod względem politycznym z pod jarzma niemieckiego, miała wielkie zadanie uniezależnienia jej pod względem gospodarczym. W tym celu należało przede wszystkim w stosunkach handlowych między Polską a Litwą omijać ziemie Zakonne. Jakoż już król Jagiełło, a potem jego następcy każą po przez niedostępne litewskie bagna i puszcze przekładać drogi i groble, które Wilno miały połączyć z Warszawą i Krakowem. Wiemy, iż krakowscy płatnerzy dostarczyli tą właśnie drogą Witoldowi zbroi do jego wielkiej choć niefortunnej wyprawy przeciwko Tatarom w roku 1399.

Ponieważ w miarę wzrastającego dobrobytu Litwy, zapotrzebowanie na towary „zamorskie“ rosło tu z każdym rokiem, Polska zawiera w imieniu Litwy bardzo korzystne dla niej układy handlowe z zachodnimi miastami hanzeatyckimi, zwłaszcza ze Szczecinem, skąd towary szły bez cła przez Polskę do Litwy.

Ujemną stroną tych stosunków była drożyzna transportu lądowego. System (dość prymitywny zresztą) kanałów, łączących Niemen z Odrą po przez Narew, Bug, Bzurę i Wartę nie mógł zastąpić drogi morskiej. Polska rozumiała początkowo tę potrzebę, to też uzyskawszy w pokoju toruńskim (1466 r.) wolny przystęp do morza i ujścia Wisły jednocześnie najusilniej napominała Litwę (rządzoną się podówczas prawie samodzielnie), aby się upominała o swoje ziemie: Królewiec, lub przynajmniej Kłajpedę z ujściem głównej swej arterji komunikacyjnej — Niemna. Niestety Litwa w niezrozumiałem wprost zaślepieniu i krótkowidztwie odrzuca rady i pomoc Polski, raczej sprzymierza się ze swym odwiecznym wrogiem, pobitym i upokorzonym Zakonem przeciwko Polsce, obawiając się zbytniego rozrostu jej potęgi.

W wiekach późniejszych sama Polska traciła zrozumienie dla swych najistotniejszych potrzeb gospodarczych, wśród których panowanie nad wodami, przynajmniej nadbrzeżnymi pierwsze zajmowało miejsce.

Tak się stało, że dopiero obecnie, dzięki zupełnie przypadkowemu zbiegowi okoliczności, Litwa odzyskała swój naturalny przystęp do morza w Kłajpedzie, kiedy ten przystęp, dzięki wrogim stosunkom, dzielącym ją od Polski, jest dla niej absolutnie niepotrzebny. Wilno polskie komunikuje się ze swą polską metropolją po dawnemu drogą lądową, która oczywiście dziś bez porównania dogodniejsza i tańsza jest niż w wieku XV-ym, Kowieńszczyzna zaś po dawnemu jest gospodarczo prowincją pruską, całkowicie zależną od potomków dawnych Krzyżaków. Kłajpeda, która mogła by się stać pierwszorzędnym miastem portowym, łączącym wschód daleki z zachodem, upada z roku na rok, port stoi pustką, zaś „Memeler Dampfboot“, zamiast kursować po wodach, łącząc polskie wybrzeże z litewskim, a następnie z zamorskimi krajami, woli spokojnie wychodzić na lądzie, uprawiać politykę niemiecką skierowaną ku rozdziałowi tych ziem, które sama przyroda stworzyła jako niepodzielną jednostkę geograficzną i gospodarczą.

Jan Obst.

Utrudnienia eksportu dla drzewa.

Dla eksporterów drzewnych, eksportujących do Anglii i Francji, lub do dalszych krajów przez porty niemieckie, rząd niemiecki wprowadził zupełnie niespodziewanie nową taryfę kolejową dla tranzytu w postaci zniesienia 20 proc. zniżki od 15.7 b. r., począwszy w odniesieniu do drzewa kopalnianego pochodzenia polskiego. Charakterystycznym jest motywowanie tego zarządzenia mianowicie, że z powodu przeciążenia portu gdańskiego ten ostatni nie wchodzi w rachubę dla eksportu polskiego drzewa (dłuzyc i okraglaków).

O ile zarządzenie to nie zostanie zniesione to eksport polskiego drzewa nowe znalazłby utrudnienie, któremu rząd bezwzględnie powinien zapobiec. Eksporterzy polskiego drzewa powinni celem zapobieżenia na przyszłość podobnym niespodziankom uwagę swą zwrócić na rozbudowę polskiego przemysłu drzewnego, celem zaniechania eksportu półfabrykatów i gotowych fabrykatów, którym ewentualne podwyższenie stawki taryfowej większej szkody nie wyrządzi.

Nasz przemysł żelazny bije obcą konkurencję.

Obecnie toczą się rokowania między polskim przemysłem żelaznym z jednej strony, a czeskim i austriackim z drugiej, które prowadzone są przedewszystkiem w interesie przemysłu czeskiego.

Rokowania te stoją w związku z niebezpieczną dla przemysłu czeskiego konkurencją polską w Austrii, Węgrzech i na rynkach bałkańskich. Wobec tego, przemysł austriacki i czeski podjęły starania o utworzenie kartelu w celu ograniczenia strefy wpływów i rynków zbytu.

Wielce charakterystycznym jest fakt, że przemysł czeski wysuwa specyficzny warunek; aby przemysł polski nie czynił mu konkurencji na jego rynku wewnętrznym, do czego zobowiązałby się również i przemysł czeski. Strona polska oświadcza się jednak tylko za konwencją w sprawie zbytu.

Krótką ta notatka świadczy, że nasz przemysł żelazny poczyna zwycięsko konkurować z zagranicą.

Eksport grzybów, jałowca i ziół.

Z głosów prasy zagranicznej oraz zapytań i korespondencji importerów zagranicznych, a to Anglii, Ameryki, Peru, Brazylii, Argentyny, wynika wielkie zapotrzebowanie tych rynków na powyższe artykuły spożywcze.

Polska a specjalnie jej Kresy Wschodnie, tereny o wielkim zalesieniu, w eksporcie tym mogłyby i powinny zająć dominujące stanowisko. Lecz mało z tem, powinny one zająć stanowisko eksporterów polskich, a nie dostawców materiałów eksportowych, lecz eksportowanych pod firmą innych krajów. To ostatnie odnosi się specjalnie do grzybów, roślin lekarskich, jałowca, anyżu i chmielu. Winą tego zjawiska jest wyłącznie nieracjonalne przeprowadzanie procesu suszenia oraz nieracjonalny sposób opakowania, jak niemniej niedostateczna jakość środków i typów opakowania.

Kompetentne czynniki zagadnieniem tem muszą się zająć intensywnie, tem więcej, że wszystkie środki posiadamy w kraju, a dobrze zorganizowanym eksportem tych artykułów poważnie przyczynić się możemy do wysokiej aktywności naszego bilansu handlowego.

Zdaniem mojem, organizacja powinna się zająć instytucje rolnicze, względnie jednostki handlowe i na naszych Kresach Wschodnich, przy pomocy instytucji społecznych, jak niemniej kuratorów szkolnych, pracować w kierunku uświadomienia zainteresowanej ludności i instytucji handlowych, ześrodkowując wszystkie agendy narazie w jednym ręku celem skoordynowania wszystkich w zakres ten wchodzących prac technicznych.

Przedewszystkiem należy ustanowić w poszczególnych punktach centralnych stacje dla racjonalnego suszenia, pakowania, oraz przeprowadzenia zbiorowych transportów.

Jak już powyżej zaznaczyłem, pojemność rynków zagranicznych dla tych artykułów jest bardzo poważna, a zdobycie ich nie następuje poważnych trudności, ani charakteru finansowego, ani też technicznego. Przy okazji tej pragnąłbym podkreślić, że posiadam absolutnie pewne dane, że polskie grzyby, anyż, chmiel,

jałowiec i rośliny lekarskie wędrują pod flagą austriacką jako produkt austriacki do Francji, Anglii, Ameryki i innych krajów zamorskich. Wywozimy przez to wartości narodowe bez efektywnego zysku dla kraju, natomiast z wielką korzyścią dla pośredników zagranicznych li tylko dlatego, że eksport ten nie ujęliśmy w należyte ramy i dotychczas nie zastanowiliśmy

się nad techniczną stroną tej dziedziny eksportu. Próby coprawda były, ale spełzyły na niczem, gdyż np. wagony grzybów suszonych doszły do miejsc przeznaczenia w stanie zepsutym i spleśniałym, ponieważ nasi eksporterzy nie liczyli się z działaniem transportu morskiego na nieprzygotowanym do tego transportu materjał eksportowym. A. Zmizwiński.

Kronika gospodarcza.

Krajowa.

Eksport węgla w lipcu. Według informacji min. kolei eksport naszego węgla w lipcu przedstawia się następująco:

Przez 7 portów Polski przewieziono 373.301 tonn. Z liczby tej przypada na Gdańsk 267.931 tonn, na Gdynię 35.351, Tczew 32.059, Toruń 11.333, Kapuściska 21.137, Solec 4.310 i Świecie 1.381 tonn.

W porównaniu z czerwcem nadwyżka eksportu w lipcu wynosiła 636.842 tonn.

O ilości węgla, wywiezionego drogą lądową i przez porty niemieckie, niema dotychczas szczegółowych danych.

Z prowizorycznych obliczeń wynika, że ogółem eksport w lipcu wynosił 1,750.000 tonn. Jeżeli ogólne konjunktury nie ulegną zmianie, to eksport węgla w ciągu bieżącego miesiąca wzrośnie jeszcze bardziej, a to dlatego, że w ostatnim czasie utworzono trzy nowe drogi wywozowe, a mianowicie przez Odrę do Szczecina, przez Zahacie do Rosji i przez Zengale do Rygi.

Pomyślny rozwój monopolu tytoniowego. W lipcu b. r. dochód z monopolu tytoniowego wpłacony do kas skarbowych, wyniósł 28 milionów złotych.

Cyfra ta nie tylko jest najwyższą, jaką dotąd monopol tytoniowy osiągnął, ale zarazem przewyższa znacznie wszystkie wyniki miesięczne dotychczasowej gospodarki, podnosząc ogólny dochód tegoroczny w ciągu 7 miesięcy do 142 milioń złotych wobec 200 milionów preliminowanego dochodu na cały rok.

Pozwala to przewidywać, że ogólny dochód w roku 1926 nie będzie niższy od 250 milionów złotych.

Koniec lipca b. r. zamyka zarazem dwuletni okres istnienia pełnego monopolu tytoniowego, w dniu bowiem 1 sierpnia 1924 r. zlikwidowano i wykupiono przez państwo wszystkie fabryki prywatne. W roku ostatnim, poprzedzającym tę likwidację, dochody skarbu państwa z monopolu tytoniowego i opłat akcyzowych wyniosły 82.7 milionów złotych. W pierwszym roku po wprowadzeniu monopolu pełnego (od sierpnia 1924 roku do lipca 1925 r.) dochody państwa z tego źródła osiągnęły 168.5 milionów złotych, w drugim zaś (sierpień 1925 — lipiec 1926) doszły do 222.1 milionów złotych.

Rozbudowa portu w Grudziądzu. Uruchomienie portu w Tczewie dla eksportu węgla spowodowało władze rządowe do zajęcia się

portem w Grudziądzu, który ma dane ku temu, aby stać się jednym z większych portów w Polsce. Władze kolejowe przystąpiły obecnie do budowy linii kolejowej, łączącej port na Wiśle z dworcem kolejowym. Koszty budowy linii wyniosą 100 tys. złotych.

Kapitały zagraniczne będą osuszały Polesie. Jak już donosiliśmy, eksperci z ramienia Ligi Narodów zainteresowali się żywo sprawą osuszenia Polesia. W związku z tem zostali przyjęci na audjenci przez ministra rolnictwa p. Raczyńskiego.

Podczas dłuższej konferencji wypowiedzieli opinię, że istnieje wielka możliwość pozyskania kapitałów obcych na meljorację Polesia. Uważają jednak za konieczne przed przystąpieniem do bliższych rokowań, przeprowadzenie badań technicznych i gospodarczych.

Spekulacja na zwyczaj złotego. Nasze koła finansowe i gospodarze Warszawy w dalszym ciągu są żywo zainteresowane zagadnieniem stabilizacji złotego.

Na giełdach zagranicznych odczuwać się daje akcja, zmierzająca do podniesienia kursu złotego.

Akcja ta popierana jest przez dwie strony, mianowicie przez pewne sfery finansowe Niemiec i Anglii. Obecny kurs złotego pozwala bowiem na znaczny eksport i konkurencję z wyrobami niemieckimi. Natomiast przy znacznej wyższej kursu złotego mogło by to być uniemożliwione.

Angielskie sfery finansowe zainteresowane w eksporcie węgla rozumieją, że na wypadek likwidacji strejku węglowego, pewne rynki opanowane obecnie przez węgiel polski z powodu znacznie niższej ceny węgla polskiego mogą być dla Anglii stracone. Z tego powodu sfery finansowe angielskie rozpoczęły interwencję, zmierzającą do wywołania zwyczaj kursu złotego. Na ten cel zostały nawet przeznaczone specjalne fundusze, które są obecnie już wprowadzane na giełdy zagraniczne.

Posel turecki o stosunkach handlowych polsko-tureckich. Pan Yacht Kemal, minister pełnomocny republiki tureckiej w Polsce, udzielił podczas swego pobytu w Gdańsku wywiadu przedstawicielom prasy.

P. minister na wstępie zaznaczył, że przybycie wystawy tureckiej do portu polskiego jest pierwszym krokiem w kierunku wznowienia stosunków handlowych między Turcją, a odrodzoną Rzplita Polska, które to kraje łączą

wiekowe tradycje przyjaznych stosunków. Wyrażając się z gorącą sympatją o narodzie polskim p. minister przypomniał zainteresowanie, jakie w Konstantynopolu wzbudziła wystawa polska. Tureckie koła handlowe i przemysłowe, miały wówczas sposobność przekonać się o rozległej wytwórczości przemysłu polskiego i dobrych zaletach wytworów.

Dopóki między Turcją i Polską nie było traktatu handlowego, sfery gospodarcze Turcji zmuszone były korzystać w pierwszym rzędzie z usług niemieckich. Obecnie gdy stosunki handlowe między Polską i Turcją zaczynają się rozwijać, a wyroby polskie zyskują sobie w Turcji dobrą markę, — popyt na polskie towary znacznie się ożywił. Dla zaciśnięcia mocniejszych więzów, oraz ożywienia stosunków handlowych, urządzone zostaną w Polsce wielkie składy konsygnacyjne wyrobów tureckich, aby w ten sposób trafić bezpośrednio do polskiego konsumenta.

Masło polskie idzie do Anglii. Dla wytworów polskiego mleczarstwa otwiera się obecnie nowy rynek zbytu. Jest nim Anglia. Wskutek braku konkurencji syberyjskiej nasze masło ma dobre widoki zbytu na rynku angielskim. Pierwszy transport próbny tego artykułu w ilości 2.500 kg. doznał przychylnego przyjęcia w Londynie. Wobec tego organizacje mleczarskie zamierzają zorganizować eksport na dużą skalę; także planowane jest urządzenie stałej komunikacji transportowej za pośrednictwem okrętów z chłodniami dla przewozu masła.

Reforma Pocztovej Kasy Oszczędności. P. K. O. nie będzie prowadziła operacji bankowych. Planowana jest rewizja statutów P. K. O., Państwowego Banku Rolnego i Banku Gospodarstwa Krajowego, przy czem P. K. O. ma być nadany charakter odpowiadający jej nazwie, a zatem P. K. O. będzie pozbawiona dotychczasowej operacji bankowych. Dotychczasowe zmiany personelu w P. K. O. wskazują już na ten charakter, gdyż prezes p. Szmidt, jest skarbowcem, a świeżo mianowany p. Michciński, b. naczelnik wydziału personalnego w ministerstwie skarbu jest raczej administratorem, a nie bankowcem.

Polska linja okrętowa. Odbyło się w Gdyni 1-e zebranie organizatorów linji pasażersko-towarowej, opartej na czysto polskim kapitale.

Dążeniem organizatorów jest, ażeby zyski, ciągnięte z przewozu importowanych i eksportowanych z Polski towarów, nie tonęły, jak dotychczas w kieszeniach obcych kapitalistów, lecz, aby pozostawały w kraju. Chodzi również o uruchomienie linji pasażerskiej celem utrzymania stałej komunikacji między Gdańskiem, Sopotami, Orłowem i Gdynią. W przyszłości polskie jednostki okrętowe służyłyby także dla transportowania polskich emigrantów i utrzymania stałej komunikacji conajmniej między Polską i Francją.

W poczet iniektorów wchodzi pp.: Radtke, wioleletni wójt gm. Gdynia, Romuald Piltz, Aleksander Bieńkowski i inni.

Wzrost oszczędności w P. K. O. Ubiegły miesiąc lipiec zaznaczył się znacznym wzrostem oszczędności, składanych w P. K. O.: w dniu 1 lipca suma wkładek wynosiła 15,8 milionów zł., zaś w ostatnim dniu miesiąca lipca 17,4 miliony złotych, a więc wzrosła w ciągu miesiąca o 1,6 milionów złotych.

Liczba wydanych książeczek oszczędnościowych zwiększyła się w tym samym czasie o 2,116 sztuk tak, że obecnie wynosi 96,448 sztuk.

Świadczy to wymownie o poprawie stosunków gospodarczych w kraju i o zaufaniu, jakim cieszy się P. K. O.

Zagraniczna.

Przywóz drzewa użytkowego do Niemiec z Polski. Według zestawienia naczelnicy rady niemieckiego gospodarstwa leśnego (Reichsförwirtschaftamt) ogólny przywóz drzewa użytkowego z zagranicy do Niemiec wynosił — 13.915.300 mtr. sz. W tej liczbie Polska figurowała na drugim miejscu z udziałem procentowym 27.4 proc. Pierwsze miejsce zajmowała Czechosłowacja (34.9 proc.).

Drzewa iglastego, okrągłego sprowadzono z Polski do Niemiec 602.200 mtr. sz., kopalniaków 310.500 mtr. sz., papierówki 1.178.400 mtr. sz., iglastego drzewa tartego 916.900 mtr. sz., podkładów kolejowych 433.800 mtr. sz. Cyfry powyższe odnoszą się do roku 1925.

Turecki statek „Wystawa“ zwiedził Leningrad. Przed wyjazdem do Polski statek turecki, wiozący wystawę ruchomą, zawinął do Leningradu 28 lipca r. b. W dniu 29 lipca, komisarz wystawy Raufi-Bej zwiedził sowieckie biuro przemysłowe, potem szereg największych przedsiębiorstw leningradzkich. Statek ten składa się z dwóch ogromnych kajut, z których w jednej umieszczone są wzory towarowe, a w drugiej towary, przeznaczone na sprzedaż. W ciągu jednego dnia statek „Wystawa“ zwiedziło 5.000 osób. Władze sowieckie wydały na cześć gości bankiet oraz urządziły wieczorek i koncert dla personelu „Wystawy“.

Rosyjska ropa naftowa na rynkach światowych. Eksport produktów naftowych z Rosji zwiększa się nieznacznie pomimo usilnych starań rządu sowieckiego. Konkurencja rosyjskich szybów nafiowanych nie zagraża, jak dotąd, innym producentom ropy naftowej. W ciągu kampanji 1925 — 1926 roku wywieziono zagranicę 987.000 tonn nafty, co w porównaniu z eksportem 1924 — 1925 r. wynosi o 4.7 proc. więcej. Nafty wywieziono o 40.8 proc. mniej, benzyny i ligroiny o 32.3 proc. więcej, smarów o 16.6 proc. więcej, mazutu o 18 proc. więcej. Najlepszym i największym odbiorcą rosyjskich produktów naftowych stały się obecnie Włochy, które importują obecnie o 100 proc. więcej niż w 1924 — 1925 roku oraz Francja.

Największe ograniczenia w imporcie i konsumpcji ropy naftowej pochodzenia rosyjskiego wykazał rynek naftowy Anglii i jej kolonji.